

Wieści z gminy Poniec



MIESIĘCZNIK
SAMORZĄDOWY

Nr 8

Sierpień 2011

ISSN 2082-7679

Cena 1,50 zł

www.poniec.eu

Festyn Rodzinny

Na zakończenie Zielonych Wakacji w Poniecu 21 sierpnia odbył się Festyn Rodzinny. Impreza odbywała się w Parku Miejskim, a za jej organizację odpowiadało Gminne Centrum Kultury oraz pełnomocnik burmistrza ds. rozwiązywania problemów alkoholowych. Najpierw o godzinie 14 na boisku Orlik 2012 odbywał się finał rozgrywek III Turnieju Tenisa Ziemnego. Następnie od godziny 16 do późnego wieczora w Parku Miejskim na całe rodziny czekało kilka atrakcji. Były gry i zabawy z grupą Tryton, m.in. konkurencja w najszybszym zjedaniu kisielu, wbijanie gwoźdźcia na czas, wyścigi w chodzeniu po ceglach, a dla najmłodszych w workach. Na dzieci czekał dmuchany plac zabaw, kucyki, malowanie twarzy. Dla wszystkich były stoiska gastronomiczne i zabawny występ kabaretu „Nic śmiesznego”. Sporych emocji dostarczył widowiskowy pokaz sekcji modelarskiej z użyciem samochodów wyścigowych zdalnego sterowania. Na festynie nie zabrakło muzyki. Zagrał młodzieżowy zespół Kriff z Domu Kultury w Bojanowie, grupa wokalna Pinacolada oraz zespół muzyczny Play z Leszna, który po koncercie zaprosił też na zabawę taneczną.



Wyborcza wkładka

Prezydent RP Bronisław Komorowski ogłosił termin wyborów parlamentarnych. Postów i senatorów wybierać będziemy w niedzielę, 9 października. Lokale wyborcze czynne będą od godziny 7 rano do 21.

Informujemy czytelników, że we wrześniowym wydaniu "Wieści z gminy Poniec" zamieścimy wkładkę wyborczą. Około 10 dni przed wyborami będzie więc można dokładnie poznać wszystkie szczegóły dotyczące tegorocznych wyborów.

Na łamach "Wieści" podamy adresy lokali wyborczych i nazwiska członków komisji wyborczych. Odpowiemy na pytanie, jak głosować na postów, a jak na senatorów.

Poinformujemy, w których okręgach wyborczych głosować będą wyborcy z poszczególnych wsi. Zamieścimy też wszystkie listy kandydatów na postów i senatorów.

Mamy nadzieję, że wkładka wyborcza pomoże naszym czytelnikom przygotować się do wyborów, a na pewno da pełen zakres niezbędnych informacji związanych z tym ważnym wydarzeniem.

Szlakiem za znakiem

Rowerzyści wkrótce będą mieli atrakcyjne udogodnienie w odbywaniu przejażdżek. Gmina Poniec wytypowała i właśnie oznacza trzy niezwykle interesujące szlaki rowerowe.

W wakacje dwoma szlakami można było się już przejechać z przewodnikami. W zorganizowanych przez GCK rowerówkach pomocą służyli Grzegorz Wojciechowski i Joanna Zborowska - nauczyciele publicznego gimnazjum. Najpierw, 23 lipca, grupa cyklistów z Ponieca, Leszna i Pawłowic wyruszyła na rowerówkę „Szlakiem Adama Mickiewicza”. Szlak ten wiedzie z Ponieca przez Śmiłowa do Luboni, Oporówka, Oporowa, Łęki Wielkiej, Czarkowa, Drzewiec i z powrotem do Ponieca. Na tej trasie w dworcach w Luboni i Drzewcach w 1831 roku przebywał Adam Mickiewicz, stąd nazwa szlaku. Rowerzyści mieli okazję zapoznać się z historią podróży wieszczą po naszej okolicy. Mimo początkowo nie najlepszej pogody frekwencja dopisała, a w rajdzie rowerowym wzięło udział 57 uczestników.

Podobnie było 13 sierpnia, kiedy to cykliści udali się na przejażdżkę „Szlakiem Czartoryskich”. Trasa wyprawy wiodła z Ponieca przez Dzieżczynę do Sarbinowa, Włostek, Karca, Rokosowa, Drzewiec, Śmiłowa i z powrotem do Ponieca. Miejsca związane z rodem



Przybyli pielgrzymi



Co roku w wakacje przez gminę Poniec przechodzą piesze pielgrzymki. Ich uczestnicy zatrzymują się m.in. w Łęce Wielkiej i Poniecu. Już po raz dwudziesty do ponieckiej parafii przybyła w tym roku Salezjańska Pielgrzymka Ewangelizacyjna.

Z okazji okrągłej rocznicy pielgrzymowania przez Poniec pielgrzymi otrzymali od parafii trzy smaczne torty przygotowane przez Ciastkarnię Piotra Lisiaka. Tradycyjnie w godzinach wieczornych pielgrzymi i mieszkańcy zebrali się

na rynku by tańcem, śpiewem i modlitwą budować wspólnotę międzyludzką. Duże zainteresowanie zgromadzonych wzbudziło przedstawienie ilustrujące zwycięską siłę Boga nad szatanem. Spotkanie zakończyło się Apelem Jasnogórskim i świadectwami przemiany i nawróceń. W sobotę, 6 sierpnia o godzinie 7. 30 wszyscy uczestnicy w uroczystej mszy świętej, po której pielgrzymi wyruszyli w dalszą drogę na Jasną Górę, korzystając z poczęstunku w Sarbinowie i Szurkowie. Zdjęcia: www.poniecmojemiasto.prv.pl

Czartoryskich to pałace w Sarbinowie i Rokosowie.

Trzecia rowerówka dopiero się odbędzie - 17 września - i już dziś wszystkich gorąco zachęcamy do przetestowania trasy „Szlakiem Powstańców Wielkopolskich”. Zbiórka będzie o godzinie 10 przed Gminnym Centrum Kultury w Poniecu, skąd wszyscy uczestnicy pojadą przez Miechcin do Janiszewa, Waszkowa, Zawady, Gościejewic, Wydartowa, Sowin i z powrotem do Ponieca. Miejsca upamiętniające powstańców wielkopolskich znajdują się w Miechcinie, przy drodze pomiędzy Janiszewem a Waszkowem, a także w Gościejewicach.

Wszystkie trzy rowerówki tworzą cykl wytyczania i znakowania tras rowerowych w ramach projektu dofinansowanego ze środków programu „Działaj lokalnie VII” Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolność, realizowanej przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce. W rezultacie na szlakach ustawio łącznie 19 tabliczek i kilkadziesiąt oznaczeń malowanych na przydrożnych drzewach i kamieniach oraz jedną dużą główną tablicę informacyjno-turystyczną,

która stanie w pobliżu GCK w Poniecu. Organizatorami przejażdżek są: Gminne Centrum Kultury w Poniecu, przewodniczący Rady Miejskiej, pełnomocnik burmistrza ds. rozwiązywania problemów alkoholowych.

Dyżury radnych

W każdy pierwszy poniedziałek miesiąca po wakacyjnej przerwie poszczególni radni Rady Miejskiej Ponieca pełnią swoje dyżury od godziny 14 do 16 w pokoju nr 14 Urzędu Miejskiego. Można wówczas zgłaszać wszelkie problemy i sprawy, które wymagają zainteresowania władz gminy.

5 września dyżur będą pełnili Stanisław Machowski i Dariusz Kiełsi, a 3 października Jerzy Kusz i Krzysztof Matecki. Ponadto pod numerem telefonu biura Rady 65 573-14-33 zawsze w godzinach pracy można umówić się na rozmowę i spotkanie z dowolnym radnym, który nie ma zaplanowanego dyżuru w najbliższym czasie.

Inwestycje



Od lipca trwają prace nad przebudową drogi powiatowej od ulicy Rydzyskiej w Poniecu do Pomykowa. Wykonawcą inwestycji na odcinku 5, 08 km jest konsorcjum Leszczyńskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowo-Mostowych oraz Przedsiębiorstwo Drogowe Drogbud z Gostynia. Całkowita wartość inwestycji wynosi 5. 536. 691 zł, z czego 4. 320. 385 zł pochodzi z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2007-2013. W ramach przebudowy droga, poszerzona do 6 metrów, zostanie wyrównana i uzyska nową nawierzchnię. Uporządkowane i pogłębione będą też rowy, a dodatkowo w Poniecu na ulicy Rydzyskiej oraz w Janiszewie położony będzie nowy chodnik. Zakończenie tej inwestycji zaplanowane jest na sierpień 2012 roku. Od sierpnia realizowany jest także drugi odcinek drogi powiatowej z Kłody do Pomykowa. Wykonawcą inwestycji jest konsorcjum Przedsiębiorstwo Dróg i Ulic oraz firma Pramas z Leszna, a także Przedsiębiorstwo Drogomel z Góry. Zakończenie tej inwestycji przewidywane jest na koniec pierwszego półrocza przyszłego roku.



W celu poprawy bezpieczeństwa mieszkańców Szurkowa wybudowano we wsi chodnik długości 230 metrów. Prace zakończyły się 30 lipca, a wykonawcą inwestycji była firma PUB Brukpol s. c. Strzelce Wielkie. Przebudowa pieszego ciągu komunikacyjnego kosztowała 58. 807 złotych.



W czerwcu zakończyła się przebudowa drogi gminnej w Żyto-wiecku na odcinku 220 metrów. Prace polegały na ułożeniu nawierzchni asfaltowej. Wykonawcą robót było Leszczyńskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowo-Mostowych Spółka z o. o. Inwestycja kosztowała 85. 248 złotych.

Reaktywacja koła



Historia Koła Gospodyń Wiejskich w Łęce Wielkiej sięga ponad 60 lat. Na 20 lat jego działalność została zawieszona, a cztery lata temu KGW wznowiło swoją aktywność.

Przez ostatnie lata KGW w Łęce Wielkiej przygotowywało poczęstunek dla Poznańskiej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę, pomagało przy organizacji dożynek wiejskich oraz zabaw karnawałowych. Zebrane fundusze przeznaczano na doposażenie sali wiejskiej oraz na wyjazdy integracyjne, m. in. w Góry Stołowe, do Częstochowy, Lichenia oraz Górki Duchownej. Dla najmłodszych zorganizowano Dzień Dziecka oraz spotkanie z Gwiazdorem, po którym zawsze

odbywała się wigilia dla par. Koło uczestniczyło również w Dniu Kobiet organizowanym przez gminę Poniec. W lipcu bieżącego roku zorganizowało grilla w leśniczówce Nadolnik koło Oporówka. Gospodynie przybyły na biesiadę całymi rodzinami. Była kawa i ciasto oraz kiełbaski z grilla zaprawione dobrym humorem. Kolejne spotkanie zapewne odbędzie się wkrótce i równie spontanicznie zostanie zwołane. Bo chętnych nigdy nie brakuje.

Wieści z gminy Poniec

Nakład 1.500 sztuk

Wydawca i redakcja: Gminne Centrum Kultury w Poniecu,
ul. Szkolna 3, tel. 65 5731169

Redaktor naczelny: Paweł Klak

Przesyłanie materiałów do gazety i archiwum PDF: www.poniec.eu

Druk: Trasmar Leszno

Skład: HALPRESS, Leszno - www.halpress.eu

Nadzieja na koniec powodzi

Rozpoczęły się prace przy regulacji Rowu Polskiego. Przepływająca przez nasz region mała rzeka została już wykoszona z zarośli. W kolejnym etapie, jeszcze w tym roku, zostanie odmulona i pogłębiona do 30 centymetrów. W przyszłym roku dodatkowo brzegi będą poszerzone i podwyższone, a zniszczone śluzy naprawione.

Regulacja Rowu Polskiego rozpoczęła się jeszcze w 2009 roku. Pierwszy odcinek miał być gotowy rok temu, ale prace opóźniły się ze względu na wysoki poziom wody. Rów Polski jest bardzo wrażliwy na opady. Podczas styczniowych roztopów wzdłuż jego koryta pozalane były grunty nawet na długości kilkuset metrów. Takich podtopień jak w tym roku nie było już dawno. Rów Polski daje się teraz we znaki niemal przy każdym intensywnym deszczu. Podczas ostatniej ulewy jego poziom podniósł się gwałtownie aż o 66 centymetrów, co utrudniło prace, zwłaszcza przy faszynowaniu brzegów.

Regulacja rzeki odbywa się etapami na długości 45 km, od Henrykowa do Rokosowa. Po drodze mają być wykonane dwa zbiorniki retencyjne: w Rydzynie i Rokosowie. Ten w Rydzynie o powierzchni 36 hektarów ma być gotowy do końca października 2012 roku. Dzięki temu za trzy lata powinien skończyć się problem podtopień pól i gospodarstw przylegających do Rowu Pol-

skiego. Woda będzie spływać szybciej, a dzięki jazom będzie można ją też zatrzymać wtedy, gdy będzie potrzebna rolnikom. Jednak całkowicie problem przestanie istnieć dla Ponieca dopiero wraz z wybudowaniem zbiornika retencyjnego w pobliżu Rokosowa. Tymczasem konkretne daty tej inwestycji i pieniądze na jej realizację są na razie dość niepewne.

- *Decyzja o budowie zbiornika pod Rokosowem należy do kompetencji marszałka województwa wielkopolskiego - mówi burmistrz Jacek Widyński.* - *Gdyby w przyszłym roku zapadły konkretne decyzje, to przygotowanie niezbędnej dokumentacji na ten cel zabrałoby rok. Wówczas budowa zbiornika mogłaby się rozpocząć w 2013 roku.*

Koszt całej regulacji Rowu Polskiego wynosi 80 milionów złotych. Pieniądze w trzech czwartych wyklada Unia Europejska, reszta pochodzi z budżetu państwa. Prace nadzoruje na naszym terenie leszczyński oddział Wielkopolskiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych w Poznaniu.



Zdjęcie z www.poniecmojemiasto.prv.pl: Modernizacja kanalizacji deszczowej wykonywana podczas każdej inwestycji drogowej to kolejny problem gminy, który przypomina o sobie podczas intensywnych opadów deszczu. Szczególnie dotkliwie odczuwają to mieszkańcy ulic Bojanowskiej, Kusza i Krobskiej Szosy w Poniecu.

W poszukiwaniu wrześnieowych solenizantów trafiłszy do państwa **Dudkowiaków w Poniecu**. Okazało się, że w tym domu mieszka rodzeństwo **Justyna i Łukasz**. Zgodzili się dać nam swoje zdjęcia, więc na ich ręce składamy imienninowe życzenia wszystkim Justynom i Łukaszom w gminie.

Z bukietem kwiatów do... Justyny - 26 IX

Justyna pochodzi od imienia bizantyjskiego cesarza Justyniana i najkrócej znaczy „sprawiedliwa”. Bardzo popularna była w XIX wieku, ale potem rzadko nadawano dziewczynom to imię. Justyna wróciła do nas w latach 60. i 70. ubiegłego wieku. W literaturze znana jest Justyna z powieści „Nad Niemnem” Elizy Orzeszkowej i ze sztuki „Mąż i żona” Aleksandra Fredry. Na co dzień każda Justyna jest praktyczna i wszechstronna. W miłości ostrożna. Dbą o rodzinę i dom. Jest dobra, szlachetna, lubi sobie porządzić. Jej kolorem jest niebieski, rośliną cedr, zwierzęciem jaskółka, liczbą dwójka, a znakiem zodiaku Waga. Justyna obchodzi imienniny także: 12 marca, 14 kwietnia, 16 czerwca, 13 lipca, 1 sierpnia, 5 i 17 września, 5 i 7 października oraz 30 listopada.

W naszej gminie mieszka 40 pań o imieniu Justyna. Nie ma wśród nich starszerek, bo najstarsza jest 57-letnia Justyna z Ponieca.

A najmłodsza Justynka ma trzy i pół roku i mieszka także w Poniecu. Wszystkim Justynkom życzymy, by zawsze były zdrowe i szczęśliwe. W Poniecu mieszka 18 pań i dziewczynek o imieniu Justyna, w Drzewcach – 7, w Waszkowie i Grodzisku – po 3, w Łęce Wielkiej – 2, a w Szurkowie, Sarbinowie, Miechcinie, Zawadzie, Rokosowie, Czarkowie i Żytowiecku – po jednej.



Łukasza - 10 IX

W dosłownym tłumaczeniu z greckiego imię to znaczy „urodzony o świcie”. W polskich kronikach pojawia się w XIV wieku, ale szczyt popularności przeżyło w latach 70. ubiegłego wieku. Łukasz obdarzony jest analitycznym umysłem i nadszyczną pamięcią. Jest konsekwentny w działaniu, pracowity i punktualny. Ma zdolności kierownicze, lubi rozkazywać. Jest zakochany w sobie i swojej rodzinie. Jego kolorem jest pomarańczowy, rośliną wiciokrzew, zwierzęciem antylopa, a znakiem zodiaku Byk. Imienniny obchodzi również: 17 lutego, 22 kwietnia oraz 31 października.

W gminie Poniec żyje aż 69 Łukaszów. Najmłodszy urodził się w tym roku w marcu i mieszka w Bączylesie. A najstarszy z Szurkowa

ma zaledwie 34 lata. Najczęściej imię Łukasz nadawano w naszej gminie w latach 1980-1990. Wtedy zarejestrowano 49 Łukaszków.

Wszystkim życzymy samych słonecznych dni w życiu. W Poniecu mieszka 33 Łukaszków, w Łęce Wielkiej – 7, w Dzieżycynie – 5, w Szurkowie – 4, w Drzewcach i Sarbinowie – po 3, w Rokosowie, Teodozowie i Łęce Małej – po 2, oraz w Bączylesie, Janiszewie, Fraciszku, Miechcinie, Zawadzie, Śmiłowie, Bogdankach i Wydawach – po jednym.



OGŁOSZENIE

BURMISTRZ PONIECA informuje

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Poniecu przy ulicy Rynek 24 (parter) oraz na stronie internetowej Gminy Poniec (www.poniec.pl), zostało podane do publicznej wiadomości (w pełnej treści) ogłoszenie o przeznaczeniu do sprzedaży w trybie przetargu ustnego nieograniczonego nieruchomości gruntowej niezabudowanej położonej we wsi Miechcin pod zabudowę mieszkaniową oznaczoną ewidencyjnie jako:

- działka nr 211/2 o pow. 1800 m², opisana w księdze wieczystej KW nr PO1Y/00029868/1
Wartość nieruchomości 17 686 zł + VAT 23 %
Nieruchomość jest wolna od ciężarów i obciążeń.

UWAGA:

ogłoszenie o terminie i miejscu przetargu zostanie wywieszone w siedzibie Urzędu Miejskiego w Poniecu przy ul. Rynek 24 oraz na stronie internetowej Gminy Poniec (www.poniec.pl). Ponadto informacja o wywieszeniu zamieszczona zostanie na tablicach ogłoszeń na terenie miasta i gminy w sposób zwyczajowo przyjęty oraz w prasie lokalnej.

BURMISTRZ PONIECA
/-/ Jacek Widyński

Przedstawiamy sołtysów



HENRYK MACHOWSKI, sołtys Łęki Małej, mechanizator rolnictwa, 50 lat, powtórnie żonaty, ojciec dwóch córek i trzech synów.

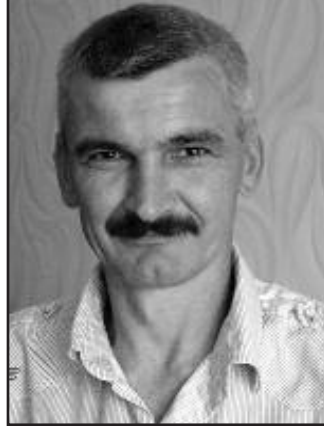
Chociaż przez 17 lat był przewodniczącym Rady Sołeckiej, to sołtysem został po raz pierwszy. Wcześniej w latach 1988 – 1990 był radnym Rady Miejskiej w Poniecu. Od lat jest członkiem PSL i właśnie z tego ugrupowania ponownie ubiegał się o mandat radnego podczas ostatnich wyborów. Za sukces swój i Rady Sołeckiej uznaje wybudowanie w czynie społecznym świetlicy wiejskiej. Chciałby, aby gmina przejęła na własność jeden ze stawów w pobliżu Łęki Małej, który obecnie należy do Agencji Nieruchomości Rolnych. Na placu zabaw, jego zdaniem, brakuje piaskownicy i ławek. To tylko najbardziej pilne sprawy wsi. Sołtys jest dobrym organizatorem. Przygotował atrakcyjną imprezę na Dzień Dziecka i dożynki, a we wrześniu zabiera chętnych na wycieczkę do Lichenia. Ukończył Zasadniczą Szkołę Rolniczą w Kosowie w zawodzie mechanizator rolnictwa. Niemal od zawsze prowadzi gospodarstwo rolne ukierunkowane na hodowlę trzody chlewnej. W 1986 roku wybudował dużą świniarnię, a w 1988 roku otrzymał miano gospodarstwa specjalistycznego. Miał wówczas 300 świń. Obecnie z uwagi na nieopłacalność hodowli zmniejszył pogłowie o połowę.



ANTONI BUJAK, sołtys Grodziska, rolnik, 57 lat, mąż, ojciec jednej córki i dwóch synów.

Jest sołtysiem o jednym z najdłuższych staży w gminie Poniec. Już czwartą kadencję jest sołtysiem, pełni więc tę funkcję od 1999 roku. Wcześniej działał przez dwie kadencje w Radzie Sołeckiej. Przez minione lata wiele spraw Grodziska zostało już załatwionych i należy się z tego cieszyć, biorąc pod uwagę położenie wsi na peryferiach gminy. Poza tym Grodzisko jest jedną z najmniejszych wsi w gminie Poniec, w której jest zaledwie kilku rolników, jedna mała firma, a większość mieszkańców pracuje w okolicznych miejscowościach. W ostatnich latach udało się poprawić stan dróg śródpolnych, założyć linię wodociągową od Maciejewa, zbudować plac zabaw, małą świetlicę i plac na organizację imprez. Najważniejsze sprawy, które zostały jeszcze do załatwienia, to nowy chodnik i nawierzchnia drogi, szczególnie ta, która łączy wieś z główną drogą powiatową.

Antoni Bujak urodził się w Grodzisku. Mieszkał i wychowywał się w bliskim sąsiedztwie domu, który obecnie zajmuje, a który otrzymał po swojej krewnej. Żona, która pochodzi z nieistniejącego dziś Krzysztofowa, zamieszkała z mężem w Grodzisku. Wspólnie założyli gospodarstwo rolne. Antoni Bujak zawsze nastawiony był na małą hodowlę, zarówno bydła jak i świń.



MAREK OLEJNICZAK, sołtys Śmiłowa, prowadzi skup żywca, 39 lat, mąż, ojciec córki i syna.

Po raz pierwszy pełni funkcję sołtysa. Podczas wyborów zdobył największe poparcie mieszkańców. Jego poprzednik nie chciał być już dłużej sołtysiem, stąd pomyśl na kandydowanie. Uważa, że wsi należy się więcej niż dotychczas. Chciałby, aby problemy Śmiłowa były bardziej dostrzegane, a wieś nie była traktowana tylko jako przedmieście Ponieca. Śmiłowo jako jedyne w gminie nie ma placu zabaw z prawdziwego zdarzenia. Chciałby, aby teren przy huśtawkach został całkowicie ogrodzony, aby staw został wyczyszczony i zarybiony, aby wyposażono świetlicę wiejską, tak by można było urządzać w niej imprezy.

Marek Olejniczak urodził się w Gostyniu, a pochodzi z Dzieżyczy. Ukończył szkołę zawodową w specjalności ślusarz. Od 17 lat mieszka w Śmiłowie, przywędrował tu do żony. Pracował dotychczas w Hucie Szkła Gloss i w zakładach mięsnych Łagrom w dziale skupu żywca. Od czterech lat prowadzi własną firmę skupu żywca. Niemal codziennie spotyka się z gospodarzami z powiatów gostyńskiego i kościańskiego. Prywatnie jest miłośnikiem gry w kopa i wędkarstwa. Organizował już z kolegami szereg turniejów karcianych w Poniecu i Łęce Wielkiej.



RYSZARD SIKORSKI, sołtys Bogdanek, rolnik, 36 lat, mąż, ojciec jednej córki i dwóch synów.

Sołtysiem jest po raz pierwszy. Nigdy dotąd nie pełnił żadnej funkcji publicznej. Uważa, że w Bogdanekach żyje się dobrze. Poza poprawą stanu dróg śródpolnych w okolicach wsi nie widzi innych pilnych spraw do załatwienia. Dodaje jednak, że przydałby się też plac zabaw dla dzieci, ale nie uznaje tego za coś pilnego. W swojej nowej roli czuje się swojsko i kiedy trzeba, bierze się do roboty. Właśnie 20 sierpnia wspólnie z Radą Sołecką przygotował swoje pierwsze dożynki.

Urodził się w Nowym Belęcinie. Ukończył szkołę zawodową i jest tokarzem. Pochodzi z rodziny o tradycjach rolniczych i z gospodarstwem oswojał się od najmłodszych lat. Dlatego gdy poznał swoją żonę z Bogdanek, zamieszkał 16 lat temu w jej rodzinnym domu i zajął się obowiązkami rolniczymi. Głównie zajmuje się hodowlą bydła. W swoim stadzie ma 31 krów.

SPROSTOWANIE

W poprzednim numerze w tekście poświęconym sylwetce sołtysa Andrzeja Maćkowiaka napisaliśmy, że w Wydawach nie ma gospodarstwa rolnego. Okazuje się jednak, że w rolnictwie działa Kazimierz Nowak. Przepraszamy zainteresowanego. Natomiast sołtys Wydaw nie jest czynnym rolnikiem, a jedynie posiada wykształcenie rolnicze.

TRAGICZNY WYPADEK PILOTA

Do tragicznego wypadku doszło podczas rozgrywanych w Lesznie Szybowcowych Mistrzostw Polski. Kobięcie pilotującej szybowiec, której udało się wylądować, nic się nie stało. To pilotka Aeroklubu Leszczyńskiego. Jednak 17-letni pilot, którego maszyna spadła na ziemię, poniósł śmierć na miejscu. Być może doszło do zderzenia szybowców w powietrzu bądź zahaczenia skrzydłem jednego o drugi. Poszukiwania rozbitej maszyny prowadzili strażacy, policjanci i mieszkańcy okolicznych wiosek. W końcu rozbity szybowiec wypatrzone z powietrza w polu wysokiej kukurydzy w pobliżu Bogdanek. Gdy na miejsce dotarli ratownicy, zobaczyli całkowicie zniszczoną maszynę, a w jej szczątkach ciało pilota. To 17-letni pilot Aeroklubu ROW Rybnik, członek narodowej kadry juniorów, który na koncie miał 160 godzin w powietrzu.

POŻEGNANIE

W ostatnich tygodniach na zawsze odeszli od nas:

- 18.07 – Szymkowiak Adam, Poniec (1950)
- 10.08 – Joachimiak Jadwiga, Janiszewo (1942)
- 11.08 – Białek Władysława, Poniec (1949)
- 16.08 – Kochman Kamil, Żory (1994)

Lekarz weterynarii Roman Szymański radzi...

Myksomatoza królików

Aura tegorocznego lata nie jest przyjazna dla człowieka, jak również dla naszych czworonożnych przyjaciół. Różnice temperatur i duża wilgotność sprzyjają występowaniu wielu schorzeń o podłożu bakteryjnym i wirusowym.

Duża wilgotność w powietrzu sprzyja rozwojowi komarów, które atakując swe ofiary przenoszą wiele wirusów, a te są czynnikiem chorobotwórczym dla ludzi i zwierząt.

W tym okresie najbardziej narażone na zachorowania są króliki zarówno domowe, jak i dzikie. W wilgotnym okresie od lipca do października występuje myksomatoza, choroba, która dziesiątkuje królicze stada.

Myksomatoza jest zaraźliwą chorobą królików domowych i dzikich, przenoszona najczęściej przez owady krwiopijne, jak komary czy pchły. Królik może się również zarazić przez bezpośredni kontakt z chorym zwierzęciem, z pokarmem i wodą zabrudzoną odchodami zarażonego zwierzęcia. Wirus przenoszony też inne zwierzęta oraz ludzie na butach, ubraniach itd.

Myksomatozę u królików wywołuje leptoripoxwirus, który najpierw namnaża się w węzłach chłonnych, a następnie atakuje cały organizm, porażając układ nerwowy. Śmiertelność w zależności od postaci choroby wynosi od 50 do 100 procent. Najbardziej wrażliwe na zarażenie są zwierzęta młode. Największa zachorowalność na myksomatozę przypada na miesiąc wrzesień, ale zachorowania obserwuje się też w okresie od lipca do października.

Myksomatoza występuje w trzech postaciach:

- postać bardzo ostra przebiega bezobjawowo i zazwyczaj kończy się zejściem śmiertelnym,
- postać ostra - pierwsze objawy pojawiają się po trzech, czterech dniach od zarażenia. Należą do nich zapalenie spojówek, które doprowadza do: obrzęku okolic głowy, obrzęku nosa, uszu i oczu, szpary powiekowe są powiększone, podobnie lusterko nosowe, rozpulchnione i nacieczone, ze szpary powiekowej i nosowej sączy się żółtawa

wydzielina o nieprzyjemnej woni, obrzęk zewnętrznych narządów płciowych, temperatura wewnętrzna do 42°C, ogólna apatia, brak apetytu i drgawki nerwowe, ogólne wyniszczenie organizmu - choroba w tej postaci trwa od 7 do 14 dni i kończy się zejściem śmiertelnym.

Bywa, że choroba przyjmuje postać przewlekłą i wtedy objawy pojawiają się w ciągu 10-15 dni od zarażenia. Są one podobne jak w przypadku postaci ostrej, dodatkowo pojawiają się galaretowate obrzęki na nosie, uszach i kończynach tylnych-skokach. Obrzęk zewnętrznych narządów płciowych, węzłów chłonnych, guzowate zmiany na skórze pokrywają się po pewnym czasie strupami. Pojawiają się objawy ze strony układu oddechowego - ciężkie zapalenie płuc, któremu towarzyszy wyciek śluzowo-ropnej wydzieliny z nosa oraz trudności w oddychaniu. Postać przewlekła trwa około czterdziestu dni i z reguły kończy się zejściem śmiertelnym.

Choroba jest ciężka w swym przebiegu, a leczenie mało efektywne, dlatego tak ważne jest skupienie uwagi na prewencji, czyli na tym, żeby nie dopuścić do zachorowania. W tym celu należy regularnie szczepić króliki na dwie groźne choroby: myksomatozę i pomór królików. Nie są to oczywiście jedyne choroby, które grożą królikom, ale na nie mamy w naszym kraju odpowiednie szczepionki. Lepiej zapobiegać, niż leczyć zwłaszcza że są to choroby wirusowe i leczenia tak naprawdę nie ma. Szczepienia zapewniają odporność na 6 miesięcy, co oznacza, że powinno się szczepić króliki dwa razy w roku. Pierwsze szczepienie wykonuje się u królików w wieku powyżej czterech tygodni życia, a następną dawkę podaje się po czterech miesiącach, a potem co pół roku.

W cztery oczy z... KARINĄ MIETLIŃSKĄ

Mieszkanka Ponieca, lat 39, przewodnicząca Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Poniecu, żona, matka jednego syna, zodiakalny Strzelec.

- Pełni Pani kilka funkcji zawodowych w nieograniczonym czasowo rytmie pracy. Czy można w tej sytuacji wyraźnie oddzielić sferę zawodową od prywatnej?

- Z wykształcenia jestem pedagogiem pracy socjalnej po Uniwersytecie Zielonogórskim. Na stanowisku przewodniczącej Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych jestem od siedmiu lat, a pracownikiem socjalnym Ośrodka Pomocy Społecznej oraz kuratorem społecznym przy Sądzie Rejonowym w Gostyniu od ośmiu lat. Wszystkie te funkcje sprawuję jednocześnie, a w przypadku dwóch ostatnich bez wyraźnych granic czasowych. A zatem również dobrze mogę pracować późnym popołudniem, wieczorem czy w sobotę. Wszystkie te funkcje są ze sobą ściśle powiązane i wszystkie dotyczą specyficznej pracy z ludźmi. Ich powiązanie ma swoje dobre strony, bo problemy społeczne znam pod różnymi aspektami i szybko mogę im zaradzić dzięki kontaktom z policją, sądem, pomocą społeczną, służbą zdrowia i pedagogami. Sfery zawodowej od prywatnej w moim przypadku nie potrafię oddzielić ze względu na rytm pracy, a także z uwagi na moje emocjonalne podejście do tematów, którymi się zajmuję.

- Oznacza to, że gdy wraca Pani do domu, to nie może całkowicie zapomnieć o pracy i zająć się domem, mężem, dzieckiem?

- Jako kurator społeczny jestem gotowa do pracy od godziny 6 do 22 i muszę się liczyć z tym, że mogę coś załatwiać nawet po godzinie 15. Nie dzieje się to codziennie, więc nie oznacza, że siedzę w domu i tylko czekam na wezwanie. Jednak wszystkie sprawy, którymi się zajmuję, ponieważ dotyczą problemów ludzkich, przeżywam dość osobiście.

- Jest Pani wrażliwa na ludzką niedolę, ale jako kurator społeczny musi być Pani także dość twarda, aby rzetelnie umieć ocenić ludzi i ich potrzeby. Jak to pogodzić?

- Wspiera mnie mój mąż, który jest pogodnym i wesołym człowiekiem. Kiedy wracam do domu i rozmawiam z nim na różne tematy, on zawsze karmi mnie swoim opty-



mizmem i dostarcza pozytywnej energii. Oczywiście nigdy nie opowiadam o konkretnych historiach. Do tego zobowiązuje mnie tajemnica zawodowa.

- Ale naszym czytelnikom może Pani przekazać jakieś uwagi?

- Chciałabym przestrzec młodzież przed nadużywaniem alkoholu, szczególnie teraz w okresie wakacyjnym. Obserwuję z przerażeniem, że od kilku dobrych lat coraz młodszy ludzie nie potrafią się bawić bez alkoholu. Tymczasem wspólnie z gminą podejmujemy szereg działań na rzecz dzieci i młodzieży, aby nauczyć bezpiecznego i atrakcyjnego korzystania z czasu wolnego. Warto, by z tej oferty korzystali.

- Jak ocenia Pani naszą społeczność gminną? Co zmienia się w porównaniu do minionych lat?

- Mamy dostęp przez Internet czy telewizję do całego świata i teoretycznie powinniśmy być ludźmi otwartymi, a naprawdę jesteśmy coraz bardziej anonimowi. Zamykamy się w swoich domach, nie interesujemy się nawet najbliższym otoczeniem. Z drugiej strony - skupiamy się na swoim zdrowiu, jesteśmy świadomi swoich praw, wzrasta świadomość społeczna odnośnie profilaktyki uzależnień.

- W jaki sposób najlepiej odreagowuje Pani negatywne emocje wywołane codzienną pracą?

- Najchętniej wyjeżdżam z rodziną gdzieś daleko. Wędrujemy i zwiedzamy. Często są to góry albo jakaś zabytkowa miejscowość.

Liczy się dobry futbol

Aby wygrać, trzeba grać. Aby odnieść sukces, trzeba zwyciężać. Drużyna piłki nożnej Promień Sarbinowo czyni wielkie starania, żeby osiągnąć ten najważniejszy cel.

Sarbinowski Klub Sportowy (SKS) Promień Sarbinowo powstał w 1997 roku. Przyczynił się do tego Andrzej Bączyk, który został pierwszym prezesem klubu, później pełnił funkcję skarbnika, a dzisiaj jest dyrektorem Szkoły Podstawowej w Sarbinowie. Obecnie nie działa już w klubie. Od 2000 roku miejsce prezesa klubu zajmuje Mariusz Nowak. Kierownikiem drużyny jest Andrzej Czwojda, sekretarzem Tomasz Kończak, skarbnikiem Darek Sobkowiak. Członkami zarządu są Andrzej Karolczak i Piotr Borowczyk, a Komisję Rewizyjną tworzą: Andrzej Pijaczyński, Dominik Borowczyk i Sławomir Danielczak. Przez lata SKS Promień Sarbinowo na boiskach toczył prawdziwe sportowe boje w okręgowych rozgrywkach piłki nożnej. Do dzisiaj kolejne pokolenia zawodników wiernie kontynuują piłkarskie tradycje wsi Sarbinowo. Chociaż mecze już się tam nie odbywają, to nazwa drużyny pozostała.

- Będziemy wierni tradycyjnej nazwie drużyny i nie chcemy jej zmieniać - mówi Mariusz Nowak. - Treningi i mecze odbywamy teraz w Poniecu z uwagi na zły stan boiska w Sarbinowie i brakującego tam zaplecza sanitarnego. Przeszło już spełniać wymagania PZPN.

Od wiosny 2011 roku zawodnicy Promienia Sarbinowo spotykają się wyłącznie na boisku sportowym w Poniecu, gdzie, zdaniem prezesa, są wyśmienite warunki do uprawiania piłki nożnej. Jednak na początku roku stan murawy boiska także nie przedstawiał się najlepiej. Najpierw stała na nim woda z powodu zimowych roztopów, a później pojawiło się mnóstwo kretowisk. W przywróceniu boiska do normalnej używalności, wyrównania i ubicia mocno zaangażował się Piotr Kaźmierczak, urzędnik gminny zajmujący się sportem i promocją miasta.

Zawodnicy Promienia Sarbinowo to największe gminne talenty piłkarskie, które bezustannie pozyskiwane są do drużyny. Większość pochodzi z Sarbinowa i okolic. To mężczyźni, którzy na co dzień pracują lub jeszcze się uczą. Mają od 16 do 30 lat. Nikt w drużynie nie pobiera żadnego honorarium za swoją grę i treningi. Miło jest, gdy po rozgrywkach mogą wspólnie posiedzieć, zjeść kiełbasę z grilla i odpocząć. A na treningach spotykają się raz w tygodniu w każdą środę o godzinie 19 na boisku w

Poniecu.

Trenerem drużyny jest Jacek Waldman. Bramkarzami są: Bartosz Zyskowski i nowo pozyskany z Pudliszek Artur Kronszyt. Napastnicy to: Mikołaj Borowczyk, Adrian Nowak i nowy nabytek klubu Jędrzej Nowak. Pomocnicy: Błażej Danielczak, Adam Stachowiak, Mikołaj Wysok, Łukasz Rejek, Szymon Kaczmarek, Grzegorz Stachowiak oraz młody, dobrze zapowiadający się zawodnik Norbert Józefiak. Obrońcami są:

Sławomir Danielczak, Andrzej Karolczak, Damian Giezek, Piotr Borowczyk, Mariusz Nowak i Łukasz Apolinarski, a także nowy zawodnik Kamil Wolsztyński.

Prezes zabiega o sponsorów, których dotychczas po prostu nie było. A pieniędzy potrzeba dosłownie na wszystko. Brakuje na zorganizowanie wyjazdowych meczów, na sprzęt. Pieniądze, które otrzymują od gminy, są niezbędne, aby drużyna w ogóle istniała. Pojawiła się jednak wielka

nadzieja na poprawę sytuacji, bo niedawno pierwszym sponsorem klubu została firma Usługi Budowlane Giera z Dzieżyzny. Drużyna już zakupiła nowe czarno-białe komplety strojów piłkarskich.

Promień Sarbinowo walczy o swoją pozycję w tabeli rozgrywek, ale niestety przychodzi to z wielkim trudem. Rywale są naprawdę dobrzy. W minionym sezonie zakładali sobie 4. miejsce w grupie, a zajęli 7.

- Początek był dobry, ale końcówka rozgrywek fatalna - mówi Mariusz Nowak. - Wiem, że musimy pracować nad większą skutecznością napastników, nad tym, aby wykańczać dobre akcje. Muszę też pozyskać kilku nowych zawodników. Chciałbym, żebyśmy wreszcie wywalczyli awans do wyższej klasy rozgrywkowej.



TERMINARZ SPOTKAŃ

Kolejka 1: dnia 04-09-2011 godz. 15:00 - PROMIEŃ Sarbinowo - PIAST Spytkówki

Kolejka 2: dnia 11-09-2011 godz. 14:00 - KS LUDWINOWO - PROMIEŃ Sarbinowo

Kolejka 3: dnia 18-09-2011 godz. 15:00 - PROMIEŃ Sarbinowo - KS FENIX TEAM BOROWO

Kolejka 4: dnia 25-09-2011 godz. 13:00 - KS BŁĘKITNI KĄKOLEWO - PROMIEŃ Sarbinowo

Kolejka 5: dnia 02-10-2011, godz. 12:00 - PROMIEŃ Sarbinowo - UKS SARNOWIANKA Sarnowa

Kolejka 6: dnia 09-10-2011 godz. 14:00 - UKS ORLIK Kokożyn - PROMIEŃ Sarbinowo

Kolejka 7: dnia 16-10-2011, godz. 14:00 - PROMIEŃ Sarbinowo - TUR Turew

Kolejka 8: dnia 23-10-2011 godz. 12:00 - START Starkowo - PROMIEŃ Sarbinowo

Kolejka 9: dnia 30-10-2011, godz. 11:00 - PROMIEŃ Sarbinowo - ISKRA Długie Stare
Zespół Promień Sarbinowo wszystkie swoje mecze rozgrywa w Poniecu.

HISTORIA KLUBU

Sezon 2004/2005:

Klasa B grupa: Leszno I: miejsce 3. 14/27/9/0/5/36-23
Puchar Polski grupa: Wielkopolski ZPN - Leszno
Runda wstępna: Promień Sarbinowo - Kłós Żytowiecko 1:0
I runda: Promień Sarbinowo - Zjednoczeni Pudliszki 1:3

Sezon 2005/2006:

Klasa B grupa: Leszno I: miejsce 9. 22/24/7/3/12/37-40
Puchar Polski grupa: Wielkopolski ZPN - Leszno
Runda wstępna: Promień Sarbinowo - Lew Pogorzela 2:1
I runda: Promień Sarbinowo - Zjednoczeni Pudliszki 3:2
II runda: Promień Sarbinowo - Krobianka Krobia 3:3
1/8 finału: Promień Sarbinowo - Dąbroczanka Pępowo 0:3

Sezon 2006/2007:

Klasa B grupa: Leszno I: miejsce 9. 22/25/7/4/11/27-38

Sezon 2007/2008:

Klasa B grupa: Leszno I: miejsce 4. 18/27/8/3/7/35-33

Sezon 2008/2009:

Klasa B grupa: Leszno I: miejsce 10. 20/10/3/1/16/33-69

Sezon 2009/2010:

Klasa B grupa: Leszno I: miejsce 7. 20/23/7/2/11/35-83

Sezon 2010/2011:

Klasa B grupa: Leszno I: miejsce 6. 18/20/6/2/10/25-40

Legenda dla użytej numeracji:

Mecze/Punkty/Zwycięstwa/Remisy/Porażki/Bramki





Szesnaście par małżeńskich z gminy Poniec odznaczono medalem "Za długoletnie pożycie małżeńskie". Uroczystość odbyła się z okazji obchodzonych przez nich w 2011 roku złotych godów. W środę, 17 sierpnia, w kościele w Poniecu odprawiono mszę świętą w intencji jubilatów. Następnie w restauracji Kryształowa wręczono medale i kwiaty. Władze gminy obdarowały jubilatów kocami. Spotkanie i poczęstunek odbyły się w bardzo radosnej atmosferze, która przypominała dawną uroczystość weselną. Odznaczeni zostali: Bronisława i Kazimierz Adamczakowie z Sarbinowa, Stefania i Edmund Brzeskotowie z Bogdanek, Władysława i Józef Dwornikowie z Ponieca, Bolesława i Bolesław Józefowiakowie ze Śmiłowa, Maria i Edmund Kasprzakowie z Miehcina, Anna i Antoni Klimaszowie z Ponieca, Lucyna i Bernard Lisiakowie z Ponieca, Maria i Wacław Makowscy z Ponieca, Anna i Józef Maślankowscy z Ponieca, Marianna i Stanisław Mrozowie z Bogdanek, Stanisława i Tadeusz Olejniczakowie z Żytowiecka, Stanisława i Marian Sikorowie z Sarbinowa, Helena i Stanisław Walkowiakowie z Rokosowa, Maria i Zygmunt Wawrzyniakowie z Ponieca, Bronisława i Władysław Witkowsky z Ponieca oraz Maria i Tadeusz Świtalscy z Żytowiecka.



Największe gospodarskie święto rolników, będące ukoronowaniem ich całorocznego trudu, obchodzone było w sierpniu w dwunastu wsiach gminy Poniec: 6 w Teodozowie i Miehcinie, 13 w Żytowiecku, Śmiłowie i Czarkowie, 14 w Łęce Małej, Drzewcach i Rokosowie, 15 w Grodzisku, 20 w Bogdankach, a 27 w Łęce Wielkiej i Waszkowie. Była zabawa, poczęstunek i tańce. W Drzewcach oprócz dożynkowego wierca i orszaku idącego przez wieś nie zabrakło tradycyjnego śpiewu w wykonaniu kobiet. Pieśń o wielu zwrotkach była największą atrakcją dożynek. Słowa mówiły o różnych miejscowych wydarzeniach, troskach i radościach, chwalały gospodarność rolników, szczodrość ale wytykały też wady włodarzy i braki w gospodarstwie. Były groteskową kroniką wsi.



Maria i Zygmunt Wawrzyniakowie obchodzą 50. rocznicę ślubu w Moraczewie, gdzie znali się od dzieciństwa. Pan Zygmunt jest z zawodu stolarzem, a Maria prowadzi domową z krótkim wyjątkiem, kiedy to pomaga w stolarstwie. Po ślubie, który wzięli w Moraczewie, a następnie przeprowadzili się do Żukowie, niedaleko huty miedzi KGHM. Pan Zygmunt uczył się stolarskim. Stamtąd przywędrowali ponownie do Moraczewa, a potem do Ponieca. Pan Zygmunt uczył się stolarstwa, w którym wykonywał usługi stolarskie.

Państwo Wawrzyniakowie wychowali trzech synów i jedną córkę, z których ostatni, niestety, już nie żyje. Wśród wnuków i jednego prawnuka. Mimo niełatwych warunków życiowych i smutnym klimatem. Na pytanie, jak oceniają wspólnie życie, odpowiedzieli, że przeminęło to tak szybko, jak jeden dzień. Życzą sobie latom przede wszystkim zdrowia.



Bronisława i Władysław Witkowsky obchodzą 50. rocznicę ślubu kościelnego 14 września. Pan Władysław wraz z rodzicami przeprowadził się do Ponieca, gdzie mieszkał w Wydawach. Chodzili do tej samej szkoły. Pani Bronisława przez blisko 10 lat pracowała w Mopomoc Chłopska i przez pięć lat w przetransportowaniu, a następnie w zawodzie ślusarzem i spawaczem. Zaczynała pracować w PKP jako maszynistka. Pracowała w złotej rączką dopóty, dopóki nie zachorowała. Teraz poświęca się opiece nad niemal całkowicie niepełnosprawnymi dziećmi. Choroba jeszcze bardziej ich do siebie zbliżyła. Pani Bronisława często powtarza codziennie te same czynności. To największe świadectwo miłości.

Państwo Witkowsky mają trzy córki: Justynę, Marię i 4 prawnuków. Z okazji 50. rocznicy ślubu życzą sobie trwałości i siły na kolejne lata wspólnego życia.

Prawdziwe historie

Zamieszczamy kolejną prawdziwą historię, która przydarzyła się jednej z rodzin w naszym regionie. Czytelnikom należy się jednak wyjaśnienie, że nie każda z tych opowieści dotyczy dzisiejszych mieszkańców gminy Poniec. Zdarza się, że ktoś opowiada nam historię znajomych czy krewnych, mieszkających tuż "za miedzą", w sąsiednich gminach, w Lesznie. Bywa, że wspomina czasy dzieciństwa, które spędził kilkadziesiąt kilometrów dalej. Niektórych bohaterów prawdziwych historii poznałam osobiście w czasie moich reporterskich wędrowek po miejscowościach regionu leszczyńskiego. Na prośbę tych osób często zmieniamy ich imiona lub nie podajemy miejscowości, by nie przywoływać trudnych wspomnień.

Każda z zamieszczonych historii jest prawdziwa. Każda też mogłaby zdarzyć się wszędzie, także u nas, w naszych wsiach i u naszych sąsiadów. Dlatego je zamieszczamy, bo przecież czegoś nas ucza, o czymś opowiadają, na jakiś problem zwracają uwagę. Jeśli więc Państwo znacie takie historie i chcielibyście się nimi podzielić z czytelnikami "Wieści...", prosimy o kontakt z redakcją. Przyjedziemy, wysłuchamy, spiszemy. Także wtedy jeśli historia dotyczyć będzie bliskich lub znajomych spoza gminy. Zawsze warto opisać choć kawałek ludzkich losów.

Piszecie na łamach gazety o życiu wielu rodzin, o ich kłopotach, dramatach, czasem dobrych chwilach. Pomyślałam więc, że mogłabym do tej rubryki przekazać wspomnienie o mojej przyjaciółce sprzed lat, a właściwie o kobietach w jej rodzinie. Bo niecodzienne wydaje mi się to, jak układały się ich losy przez prawie 50 lat. W tej rodzinie kobiety zawsze były same. Ciekawa jestem, czy najmłodsza ich latorośl zmieni to fatum, o którym one czasem mówią. Jagienka ma dopiero szesnaście lat, więc wszystko może się zdarzyć. Także to, co dobre.

Kiedy poznałam Basię, mieszkała ze swoją mamą w bardzo ładnym domu. Lubiłam tam zachodzić, bo z tyłu budynku miały piękny ogród. Przesiadwałyśmy tam godzinami. Ja właśnie zdałam maturę, a ona dostała swoją pierwszą pracę. Nie wiem, czy dziś wiele osób pamięta, ale w latach sześćdziesiątych prawie w każdej miejscowości były klubokawiarnie. Przychodziło tam sporo młodych ludzi, słuchaliśmy muzyki, graliśmy w różne gry planszowe, czasem tańczyliśmy. Basia została szefową takiego klubu. W tym pomieszczeniu był także barek. Basia sprzedawała kawę, słodycze, papierosy. Była młodziutką, myślę, że trochę naiwna, nie potrafiła wszystkiego przypilnować. Ale nikt nie miał do niej o to pretensji, w klubie zawsze było wesoło, czysto. O rozliczeniach i pieniądzach nie myślało się wtedy.

Więcej zaczęto plotkować, gdy Basia zaszła w ciążę. Ja wiedziałam, że ojcem jej dziecka był pewien wojskowy, ale zatrzymałam to dla siebie. Ona liczyła na to, że ją zabierze, że wyjadą, a już na pewno, że będzie jego żoną. Tak się nie stało. Wkrótce więc w jej domu były trzy kobiety. Mama od lat była wdową, Basia samotną matką, a mała Marysia najukochańszym skarbem. Rozpieszczały ją i kochały ponad wszystko. Pamiętam, jak Basia z córeczką przychodziła do klubokawiarni, jak sadzała ją na ławie baru, jak młodzi ludzie bawili się z tym malarstwem. To chyba były jedyne szczęśliwe chwile w ich życiu.

A potem przyszedł szok. Ktoregoś dnia Basię zabrała milicja, wprost z klubu. Zatrzymano ją na przesłuchanie, później była rozprawa, na końcu kara. Okazało się, że w kasie baru było spore manko. W tamtych czasach taka niegospodarność uznawana była za kradzież. Basię okrzyknięto złodziejką. Dziś nie umiem już powiedzieć, ile pieniędzy brakowało w barze, ale nie mogły to być bardzo duże kwoty, bo towar nie należał do najdroższych. Myślę, że gdyby manko przeliczyć na pensję Basi, to zapewne nie byłoby tego więcej niż jej półroczne pobory. Ale niestety te pieniądze zniknęły. Przez lata byłam przekonana, że nie Basia je wzięła, tylko inni młodzi ludzie, którzy zwyczajnie zabierali jakieś czekoladki, cukierki i nie wrzucali pieniędzy do kasy. Albo robili sobie kawę, za którą też nie płacili, czasem zapalili papierosa z tych "służbowych". A może Basię oszukali ci, którzy przywozili towar? Często podpisywała dokumenty nie patrząc na ich treść. Na pewno nie przewidziała takich konsekwencji.

Basia trafiła do więzienia. Starsi mieszkańcy naszego regionu pamiętają, że więzienie dla kobiet mieściło się w Bojanowie, niedaleko nas. To tam przewieziono ją, jakby zrobiła coś najstraszniejszego w życiu. Dwa razy ją odwiedziłam. Nigdy nie zapomnę tamtych chwil. Tamtych krak, tamtego nastroju, twarzy Basi.

Częściej bywałam u mamy Basi i malarzkiej Marysi. Wtedy było im ciężko, także finansowo. Mama Basi miała bardzo małą emeryturę, a ojciec Marysi wcale się nie odzywał. Cieszyła ich każda, nawet najdrobniejsza pomoc.

Pamiętam jeszcze jeden okropny czas w życiu Basi. Z tego więzienia dostała przepustkę, a właściwie "urlop". Była pewna, że za dobre sprawowanie podarują jej resztę kary. Przesiedziała prawie dwa lata, a został jej jeszcze rok. W domu była kilkanaście miesięcy. Marysia bardzo się wtedy do niej przywiązała. I nagle przyszedł nakaz powrotu do zakładu karnego. Znowu musiała zostawić córkę. Basia bardzo się wtedy załamała.

Moje życie potoczyło się innymi torami. Wysłałam za mąż, wyjechałam, ale zamieszkałam niedaleko. Cały czas wiedziałam więc, co dzieje się w domu mojej przyjaciółki. Jeszcze przez parę lat przyjeżdżałam do jej ogrodu, także z moimi dziećmi. Widziałam, jak dorasta Marysia. Ale także, jak im było ciężko. Basia nie mogła znaleźć pracy, bo przecież była karana. Mama chorowała, a potem musiały się również wyprowadzić z tamtego ładnego domu. Basia często mówiła, że żadnej kobiecie w jej rodzinie nigdy się nie powodziło. Podobno jej babcia też nie była szczęśliwa. A Marysia?

No cóż. Miała być fryzjerką. Uczyła się w prywatnym zakładzie i tam poznała pewnego chłopaka. Basia zgodziła się, by zamieszkał u nich. I to była kolejna zła decyzja w jej życiu. Kiedy pierwszy raz uderzył Marysię, myślałam, że wszystkie trzy oszaleją z rozpaczy. Basia przyjechała do mnie, przegadałyśmy całą noc. Już wtedy powinna go wyrzucić. Ale to mama Basi namawiała je, by jeszcze spróbowały. Z mężczyzną w domu jest łatwiej - mówiła. Co zrobią, jak odejdzie? Skąd wezmą pieniądze? Martwiła się tym przez całe miesiące. Wiedziała, że i ona "odchodzi", a jej dziewczynki będą zupełnie same. Wkrótce mama Basi umarła.

A potem było już tylko gorzej, i gorzej. Marysia urodziła Jagienkę. I wtedy zdecydowała, że wychowa ją sama. Znowu są we trzy. Basia ma już prawie 70 lat, jej Marysia ponad 40, a Jagienka wchodzi w dorosłość. Rzadziej się teraz widzimy, ale bardzo często do siebie dzwoni. Jagienka niewiele wie o tamtych latach sprzed pół wieku. Nie jestem pewna, czy babcia Basia opowiadała jej kiedyś o klubokawiarni, o swojej pierwszej pracy i o tamtym dramatycznym okresie w jej życiu. Nie pytam, bo same mało o tym mówimy. Za to częściej o przeszłości Jagienki. Czy w końcu to ona ułoży sobie szczęśliwie życie? Jest wspaniała, naprawdę na to zasługuje. Może przerwie wreszcie ten pechowy krąg? Ja życzę jej tego z całego serca.

HALINA SIECIŃSKA



50. rocznicę ślubu 2 września. Pocho-
ciństwa i mieszkali na dwóch końcach wsi.
Pani Maria twierdzi, że pełniła funkcję gos-
ty przez ponad rok razem z mężem parafą
Rydynie, przez pewien czas mieszkali w
się pod Głogów. Zamieszkała na pięć lat w
Pan Zygmunt pracował tam w zakładzie
wnie do Wielkopolski, najpierw do Pomy-
założył tu własny zakład rzemieślniczy, w

ech synów: Jerzego, Mieczysława i Grze-
żyje. Jubilaci doczekali się 4 wnuczek, 4
najlepszego zdrowia nie brakuje im opty-
przeżyte pół wieku, odpowiadają zgodnie,
ień. Z okazji złotych godów życzymy jubi-



50. rocznicę ślubu cywilnego 2 września,
dystaw pochodzi z Luboni, ale dość szybko
Ponieważ. Pani Bronisława urodziła się i wy-
samej szkoły. Ślub wzięli w Poniecu i do dziś
30 lat pracowała w Gminnej Spółdzielni Sa-
wórnicy w Pudliszkach. Pan Władysław jest z
t pracę w PGR Wydawy, a następnie przez
drezyn, mechanik, spawacz itd. Był tzw.
t na udar mózgu. Od 10 lat pani Bronisława
bezwładnym mężem. Jak sama przyznaje,
liżyła. Zostaje konsekwentnie u boku cho-
ności, uczy męża poruszać się i cokolwiek

ę, Gabrielę i Katarzynę, 6 wnuczek, 4 wnu-
życia małżeńskiego życzymy jubilatowi wy-
cia, a także serdeczności i życzliwości od

Kącik wędkarski

Powoli zbliża się jesień, więc czas na rybę drapieżnika. Najbardziej znanym i najczęściej łowionym jest szczupak, który żyje praktycznie we wszystkich wodach, zaczynając od małych oczek potorfowych do dużych zbiorników zaporowych oraz od małych rowów melioracyjnych do dużych rzek.

Szczupak najbardziej lubi ciepłe wody nizinne z zawadami i dużą ilością drobnicy. Nie lubi zaś wód otwartych. Najlepiej rozpocząć poszukiwania stanowisk szczupaka w okolicach krzewów, zwalonych drzew, wysepek roślinności, przy brzegach porośniętych trzcinami. Niekiedy siedzi przycajony za dużymi kamieniami lub w wyrwach i głęboczkach. W rzekach unika dużego nurtu, dlatego trzeba go szukać w spokojniejszych miejscach, między główkami, na pograniczu nurtu. Zasadę szukania szczupaka przy brzegu należy stosować we wszystkich rodzajach wód. Szczupak jest konserwatystą, swoje ulubione miejsca opuszcza bardzo rzadko. Tarło odbywa wczesną wiosną, ciągnie do płytkich porośniętych partii zbiornika i tam składa ikrę na trawie. Po tarle

wraca na swoje ulubione stanowiska. Polujący szczupak działa z zaskoczenia, a na swoim stanowisku stara się zachowywać jak najspokojniej, bez zbędnych ruchów.

Ustawionego do ataku szczupaka trudno odróżnić od otoczenia. Przy dobrym przypatrzeniu się widać tylko delikatne ruchy płetw. Szczupak jest bardzo cierpliwy i do decydującego ataku przygotowuje się bardzo starannie. Atakuje zawsze w najbardziej dla siebie korzystnym momencie. Jeśli atak jest nieudany, nie goni swojej niedoszłej ofiary jak inne drapieżniki. Po nieudanym ataku wraca na pierwotne stanowisko i znowu czeka na zdobycz. Szczupak jest także kanibalem. Dużą żarłoczość szczupaka należy osądzać po-błażliwie ze względu na dobro śro-

dowiska naturalnego. Dzięki niemu zostaje zachowana równowaga biologiczna. Przy zbyt małej ilości szczupaków doszłoby do nadmiernego rozmnożenia mniej cennych ryb, które w zasadzie szczupak zamienia w swoje bardziej smaczne mięso.

W związku z dużą żarłoczością ryba ta szybko rośnie, a wagę 1 kg może osiągnąć już po trzech latach. Dorosły szczupak potrafi rocznie przybierać od 1 do 2 kg. Dorasta do bardzo dużych rozmiarów. Rekord polski szczupaka wynosi 24, 1 kg przy długości 128 cm. Często słyszy się, że rybacy odłowili w sieci większe osobniki, ale nas interesują tylko ryby złowione na wędkę. Ze starych materiałów statystycznych wynika, że najlepszym miesiącem w Polsce do łowienia szczupaka jest wrzesień, na który przypadało 21 procent złowionych okazów. Dotyczy to ryb rekordowych. Niektórzy wędkarze twierdzą, że szczupaki najlepiej zaczynają brać po pierwszych przymrozkach. Być może chodzi tu o szczupakową młodzień 1-3 kg, a nie o rekordowe okazy. Z moich obserwacji wynika, że najlepiej jest łowić szczupaka wczesnym rankiem i wczesnym wieczorem. Latem w ciągu dnia szczupaki raczej nie żerują. Natomiast w chłodniejszych porach roku należy go szukać w dzień.

Metod łowienia szczupaka jest bardzo dużo: spinning - blaszki obrotowe, wahadłowe, wobler, twister. Można łowić też na żywcia albo na martwą rybkę z dna. Najlepsze wyniki na Dzieńczynie osiągałem, łowiąc na żywcia bez spławika z odpowiednio zrobionym zestawem. Myślę, że niektórzy koledzy do dziś łowią tą metodą.



Większość wędkarzy łowiących na rybkę kupuje w sklepach karasie i na nie łowi. Moim zdaniem, najlepszą przynętą na żywcia jest płoć, jeśli tylko potrafimy w zimnych miesiącach złowić jej mały okaz. A jeśli nie, to jesteśmy skazani na karasia, którym szczupak też nie pogardzi.

Zasada: duży żywiec - duża ryba nie sprawdza się. Na 15 cm płocię łowiłem niemiernie szczupaki, a na małego kielba złowiłem szczupaka 8, 5 kg. Jednak dla dużego szczupaka płoć 300 g nie stanowi problemu. Dobrze jest założyć mniejszy spławik, a rybka będzie wtedy penetrowała większy teren łowiska. Jeśli nawet na początku wciągnie go na chwilę pod wodę, to z czasem się zmęczy i wróci na swoje miejsce. Duże spławiki mają sens tylko wtedy, gdy jest dużo zaczepów i akwen bardzo zarosnięty. Na zbiorniku w Dzieńczynie najlepsze wyniki miałem na gruntówkę z ciężkim ołowiem dennym bez spławika. Ciężarek oczywiście przelotowy umiejscowiony był 1-2 metra od haczyka, żeby żywiec mógł swobodnie się poruszać. Można zwiększać odległość obciążenia od haczyka. Do łowienia tą metodą dobra jest płoć, ukleja i okoń.

Życzę dużych zębaczki.

MACIEJ MORCHEL

Turniej czteroosobowy

We wtorek, 12 lipca, na obiekcie Orlik 2012 w Poniecu odbył się turniej piłki nożnej czteroosobowej dla uczniów szkoły podstawowej.

Wzięły w nim udział cztery zespoły: Młodzi Katalończycy, Nike Team, Najlepsza Czwórka i Niedźwiedź Team. Turniej rozgrywany był systemem każdy z każdym.

Wyniki spotkań:

Młodzi Katalończycy - Nike Team 0:8

Najlepsza Czwórka - Niedźwiedź Team 3:0

Młodzi Katalończycy - Najlepsza Czwórka 4:5

Nike Team - Niedźwiedź Team 5:1

Niedźwiedź Team - Młodzi Ka-

talończycy 1:2

Nike Team - Najlepsza Czwórka 3:0

I miejsce - Nike Team 9 pkt
II miejsce - Najlepsza Czwórka 6 pkt

III miejsce - Młodzi Katalończycy 3 pkt

IV miejsce - Niedźwiedź Team 0 pkt

Wszystkie zespoły otrzymały pamiątkowe dyplomy oraz słodkie ufundowane przez Urząd Gminy.



Od 5 do 7 sierpnia w miejscowości Dratów rozgrywane były Mistrzostwa Polski Weteranów w wędkarstwie spławikowym. Maciej Morchel z Ponieca zajął na nich czwarte miejsce i otrzymał puchar za największą rybę mistrzostw.



W piątek, 29 lipca, na obiekcie sportowo-rekreacyjnym Orlik 2012 w Poniecu odbył się turniej unihokeja dla uczniów szkół podstawowych klas I – IV. Do turnieju przystąpiły cztery zespoły. Pierwsze miejsce zajęła grupa XFighter z 16 punktami, drugie – Hockey Team z 8 punktami, trzecie – FC Wymiatacze z 5 punktami i czwarte – Wirujące Sedesy z 4 punktami. Zespoły otrzymały pamiątkowe dyplomy i gadżet szkolny ufundowany przez gminę.



Turniej Streetball drużyn 3-osobowych odbył się 23 lipca na obiekcie Orlik 2012. Uczestniczyły w nim cztery drużyny, z których pierwsze miejsce zajęła Magic Team, drugie – White Jordans, trzecie – Wirujące Sedesy, a czwarte – Public Enemy. W konkursie rzutów za trzy punkty pierwsze miejsce przypadło Filipowi Skorupskiemu, drugie zajął Adrian Olejniczak, trzecie – Piotr Bańkowiak, a czwarte – Hubert Ratajczak.

Pamięci Jana Dopierały

7 sierpnia w Rokosowie rozegrano IV Turniej Piłkarski im. Jana Dopierały, znanego i cenionego we wsi działacza. Turniej rozpoczął się minutą ciszy oraz złożeniem przez delegację kwiatów na grobie patrona.

Uroczystego otwarcia dokonali: Bogdan Ptaszyński - przedstawiciel władz OZPN Leszno, Agnieszka Maćkowiak - córka patrona imprezy oraz burmistrz gminy Jacek Widyński. Ten ostatni otrzymał z rąk prezesa OZPN Leszno Złotą Odznakę Wielkopolskiego Związku Piłki Nożnej za zaangażowanie w działalność na rzecz sportu, a zwłaszcza piłki nożnej, w gminie Poniec.

Wyniki rozegranych meczów turniejowych przedstawiają się następująco:

I mecz: Kłos Rokosowo - KS Ludwinowo 1:2

II mecz: Orkan Manieczki - Wielkopolanka Szelejewo 0:2

III mecz (o 3. i 4. miejsce): Kłos Rokosowo - Orkan Manieczki 4:1

IV mecz o zwycięstwo: KS Ludwinowo - Wielkopolanka Szelejewo 0:1

Po raz czwarty zwycięzcą turnieju została drużyna z Szelejewa. Najlepszym strzelcem okazał się Łukasz Andrzejewski z drużyny Kłos Rokosowo, a najlepszym bramkarzem był Marcin Porzucek z Wielkopolanki Szelejewo. Obaj w nagrodę otrzymali statuetki. W przerwach pomiędzy meczami odbył się konkurs podbijania piłki wśród zawodników oraz dzieci. Najskuteczniejszym piłkarzem ogłoszono Grzegorza Chorała, z kolei wśród

Komputerowi gracze



Na Turniej PES2011 13 lipca do Kawiarenki Internetowej przy GCK w Poniecu stawilo się 16 osób.

Gracze w wieku od 8 do 14 lat, w tym jedna dziewczyna, wcielali się w światowe reprezentacje futbolowe. Zostali podzieleni na 4 grupy. Dwie najlepsze drużyny z każdej grupy przechodziły dalej. W sumie w ciągu siedmiu godzin rozegrali aż 32 mecze.

1 miejsce zajęła drużyna Wybrzeża Kości Słoniowej (Patrik Kulak),

2 miejsce - drużyna Brazylii (Szymon Paszek),

3 miejsce – drużyna Hiszpanii (Jędrzej Jarożek),

4 miejsce – drużyna Portugalii (Maciej Maj).

Doping był bardzo gorący. Szczególne uznanie należy się jedynej dziewczynie – Wiktorii, która drużyną Holandii doszła do ćwierćfinału. Wszyscy uczestnicy zostali obdarowani słodyczkami.

Z kolei 21 lipca w tym samym miejscu rozegrany został Turniej

FIFA 10. Wzięło w nim udział 9 osób ze szkoły podstawowej i gimnazjum, w tym ponownie jedna dziewczyna. Uczestnicy reprezentowali najlepsze kluby europejskie i zostali podzieleni na trzy grupy. Dwie drużyny z każdej grupy awansowały do ćwierćfinału, gdzie w wyniku losowania powstały dwie grupy. Zwycięzcy grup walczyli w finale o 1 i 2 miejsce, natomiast zajmujący drugie miejsca w grupach, walczyli o 3 i 4 miejsce.

1 miejsce wywalczyła drużyna Liverpool (Szymon Paszek),

2 miejsce - drużyna Tottenham (Wiktorija Szymankiewicz),

3 miejsce - drużyna Inter Mediolan (Eryk Offert),

4 miejsce - drużyna Chelsea Londyn (Kuba Matuszewski).

Wszyscy uczestnicy dostali słodycze, natomiast trzech najlepszych nagrody rzeczowe.

dzieci najlepsze zdolności ujawnili: Kinga i Jessica Kozak, Damian Biernacki, Hubert Witkowski oraz Nikodem Nowak.

Tradycyjnie odbył się także Turniej Strzelania z Wiatrówki. W kategorii mężczyzn pierwsze miejsce zajął Zbigniew Smoliński, drugie - Miłosz Woźniak, a trzecie - Maciej Józefiak. W kategorii kobiet najlepsza była Monika Dopierała, a za nią w kolejności Monika Woźniak i Agnieszka Maćkowiak. Drużyny otrzy-

mały puchary, statuetki, medale oraz piłki. Na zwycięzców w konkursie strzeleckim czekały puchary oraz dyplomy. Dzieci biorące udział w konkursie otrzymały nagrody rzeczowe w postaci gier planszowych oraz sprzętu sportowego. Turniej wsparli: burmistrz gminy Poniec, OZPN Leszno, Jan Raczkiewicz - właściciel restauracji Podleśna i Krysztalowa, firma MEDIJ, Grażyna i Tadeusz Biernaczyk oraz firma HASIM Zbigniew Konopa.



O cudownej wodzie, snach i wiedźmach, czyli ciekawostki dzięczyńskie

W każdej miejscowości można znaleźć coś ciekawego i niezwykłego. Mogą to być legendy, podania, zwyczaje lub charakterystyczne miejsca. Posiada je również Dzięczyzna. Wieś w dawnych wiekach słynęła ze źródła wody, która miała mieć jakoby właściwości lecznicze. Informacje o tym źródle podał Edward hr. Raczyński w dziele pt. „Wspomnienia Wielkopolski”. Warto przytoczyć całą informację w pisowni oryginalnej.

„Doktor Neufeld (Ernest) znalazł około roku 1750 w księgach kościelnych wsi Wyszkowa wzmiankę o źródle mineralnym znajdującym się we wsi Dzięcinie, którego skutki te same miały być jak w Altwasser w Szląsku.

W pierwszej połowie XVII wieku, wody te tyle miały wziętości, że do nich uczęszczali nie tylko okoliczni mieszkańcy, ale i postronni szukający w Dzięczyźnie ulgi w słabościach swoich. Nieszczęścia krajowe wynikłe z drugiej wojny szwedzkiej pociągnęły za sobą zaniedbanie tego źródła, które w roku 1750 na nowo odkrył Neufeld. W następnych czasach źródło to po raz drugi zaniedbane zostało. My wspominając tu o niem, do nowych poszukiwań zachęcić chcielibyśmy”.

Zwraca uwagę odmienna od współczesnej pisownia nazwy wsi – Dzięcin. Pod drugą nazwą wsi – Wyszkowa kryje się podobnie Waszkowo, które jako siedziba parafii ewangelickiej objęto również teren Dzięczyzny.

O dzięczyńskim źródle przed II wojną światową informacje zbierał Leon Nowak, ówczesny nauczyciel w Dzięczyźnie, a w latach późniejszych znany rawnik regionalista. Zainspirowała go wzmianka w szkolnym podręczniku geografii z 1854 roku Według jego informacji, opublikowanej w „Kronice Gostyńskiej”, źródło znajdowało się w dworskim parku, po lewej stronie drogi Poniec - Krobia. Było obudowane cementową cembrowiną, ale zamiast żurawia posiadało stożkowy dach z trzciny. W studziencie znajdowała się woda na głębokości mniej więcej metra od powierzchni ziemi. Oprócz studzienki na całym pobliskim terenie widoczne były żyły wodne. Woda na tym terenie musiała mieć jakieś szczególne właściwości, ponieważ przeżerała rury w pobliskim dworze. Tradycja dzięczyńska mówiła, „że kiedyś dawno przejeżdżał przez Dzięczyznę jeden z królów polskich i w tym źródle miał się kąpać dla zdrowia”. Leon Nowak swoją informację zakończył pytaniem, czy rzeczywiście woda miała właściwości zdrowotne. Być może ktoś ze współczesnych czytelników coś więcej może powiedzieć na ten temat

Leon Nowak zainteresował się również popularnymi jeszcze w

tym czasie różnego rodzaju wierzeniami, podaniami i zabobonami ludowymi. Zebrał je skrzętnie i opublikował na łamach „Kroniki Gostyńskiej”. Wiele z nich związanych było ze zwierzętami, a raczej ich wpływem na ludzkie losy, np.

„- Gdy pies kogoś koło domu - pogrzeb będzie.

- Gdy pies wyje w ziemię - ktoś umrze, w górę - ogień będzie.

- Głapa (wrona) skrzeczy koło domu - też pogrzeb będzie.

- Kret ryje w stronę domu - wniesie nieszczęście, ryje od domu - wyniesie nieszczęście.

- Zając przechodniowi przez drogę przebiegnie - znowu nieszczęście.

- Kto żabę jako pierwszy (np. z rodziny) po zimie zobaczy - umrze wkrótce.

- Gdy się patrzy na żabę z otwartą gębą - żaba policzy zęby i człowiek umrze.

- Gdy kura pieje - też ktoś umrze z tej rodziny.

- Pućka (sowa) skrzeczy koło domu - umrze ktoś w tym domu.”

Ludzie starali się odgadnąć przyszłość na podstawie snów, np. jeśli komuś we śnie pojawiły się wszy, oznaczało to przyływ gotówki. Sen o śmierci zwiastował, że kogoś ona niedługo spotka, a jeśli we śnie pojawiała się postać zmarłego, oznaczało to opady deszczu. Sen o czarnej wodzie

przydarzał się osobie posiadającej wiele grzechów, natomiast sen o koniach zapowiadał nadejście listu.

Wśród ludności wiejskiej w pierwszej połowie XX w. ciągle jeszcze żywa była wiara w czarownice nazywane „ciotami”, które były w stanie przysporzyć wiele szkód. Zazwyczaj o czary podejrzewano starsze, samotne kobiety. Jedną z takich kobiet żyła jeszcze przed II wojną światową w Dzięczyźnie. Powiadano o niej, że miała moc odejmowania mleka krowom.

Jeśli „ciota” rzuciła na kogoś tak zwany urok, to wówczas taką osobę spotykały różne nieszczęścia i niepowodzenia. Dlatego starano się uchronić przed ewentualnym oczarowaniem. W tym celu kobiety idące na wesele w trzewiki sypały koperek lub wkładały do kieszeni czosnek.

Wiele przesądów związanych było z takimi ważnymi wydarzeniami w życiu ludzi, jak wesele i pogrzeb. W czasie tych uroczystości należało zachować szczególną ostrożność, aby przez nieopatrne działanie nie spowodować złego losu. Na przykład podróż panny młodej do kościoła wozem zaprzężonym w siwego konia mogła przysporzyć jej w przyszłości nieszczęścia. Złym znakiem było, jeśli wesele odbywało się w tym samym dniu i kościele, w którym

miała miejsce uroczystość pogrzebowa. Popularny był również żywy jeszcze współcześnie przesąd, że deszcz w dniu ślubu oznacza ciężkie, czyli opłakane życie dla panny młodej. Zapowiedzią całorocznej choroby panny młodej było jakieś nieprzewidziane wydarzenie w drodze do ślubu.

Wiele przesądów było związanych z pogrzebem. Dla przykładu można podać niektóre z nich:

„ - Gdy umarły leży w domu przez niedzielę - kogoś z domu wyprowadzi.

- Gdy zmarłego wywożą, a konie się oglądają, znaczy, że umarły miał dużo grzechów.

- Gdy idzie pogrzeb, a ktoś się przez szybę w trumnę wpatrzy - wnet umrze.

- Gdy idzie pogrzeb, nie należy chleba jeść, bo zęby powypadają”.

Aby uniknąć nieszczęścia, trzeba było przestrzegać zasady, że pewnych czynności nie wolno wykonywać w określone dni roku, np. nie chodzić na grzyby lub jagody w święto Piotra i Pawła, ponieważ wówczas istniało duże ryzyko ugryzienia przez robaka. Wierzono również, że mycie koni w czasie, gdy w kościele odbywa się msza, spowoduje, że ktoś w najbliższym czasie utopi się. W Dzięczyźnie twierdzono, że są na to dowody. Kobiety przestrzegały za-

(dokończenie str. 13)



(dokończenie ze str. 12)

sady, aby w niedzielę i święta nie chodzić do lasu po chrust, groziło to bowiem śmiercią wskutek ukąszenia przez „padalnicę”.

Rzecz ciekawa, że magiczne właściwości przypisywano tak zwykłemu przedmiotowi, jakim jest miotła. Twierdzono, że człowiek bity miotłą uschnie. Spalenie miotły mogło stać się przyczyną powstania silnej wichury. Złe następstwa mogło mieć również dręczenie zwierząt. Dzieci upominano, aby nie zabijały żab, ponieważ mogą zostać przez to „wyciągnięte z łóżka”. Brak niestety wyjaśnienia, na czym to „wyciąganie” miało dokładnie polegać. Zepsucie jaskółczego gniazda mogło spowodować, że krowa należąca do sprawcy tego czynu będzie dawać mleko zmieszane z krwią.

Jak widać, większość tych wierzeń dotyczyła różnego rodzaju nieszczęść spotykających ludzi. Były jednak również takie, które mówiły, jak zapewnić sobie powodzenie w życiu. Zapowiedzią szczęścia był znaleziony koło kosićcia guzik, stara podkowa z gwoździami lub dwa kłoski zboża

na jednym źdźble. Jeśli komuś nie udało się żadnego z tych przedmiotów znaleźć, mogli postarać się o pomyślność w inny sposób. Wystarczyło zawiesić trzewiki w chlewie i czekać na powodzenie w życiu.

Należy zaznaczyć, że chociaż Leon Nowak spisywał wierzenia, a raczej przesady na terenie Dziegoczy, to jednak wiele z nich było popularnych również w innych miejscowościach.

Źródła:

- *Wspomnienia Wielkopolski, to jest województw poznańskiego, kaliskiego i gnieźnieńskiego przez Edwarda hr. Raczyńskiego b. posła z powiatu Poznańskiego na Sejmach W.X. (Księstwa) Warszawskiego, dziś deputowanego z powiatu Śremskiego na Sejmie W. X. (Wielkiego Księstwa)Poznańskiego. Tom 1, Poznań 1842, s. 349 – 350*

- *Leon Nowak, Źródła wody mineralnej w Dziegoczy, „Kronika Gostyńska”, Tom 7, 1 grudnia 1929*

- *Leon Nowak, Wierzenia ludu, „Kronika Gostyńska” nr 8, 26 grudnia 1929*

GRZEGORZ WOJCIECHOWSKI

Kalendarium ponieckie

Działo się w sierpniu:

1391, 7 sierpnia – W Miliczu został podpisany układ pokojowy między księciem Konradem Oleśnickim a królem polskim Władysławem Jagiełłą. Kończył on długi konflikt, który rozpoczął się wybuchem wojny domowej w Wielkopolsce po śmierci króla Ludwika Węgierskiego. W trakcie walk Poniec i okolice zostały zajęte przez wojska księcia Konrada Oleśnickiego, ale starosta wielkopolski Peregryn (Pielgrzym) z Węgleszyna odbił je z rąk oleśniczian. Na mocy pokoju w Miliczu ustalono przebieg granicy państwowej między Polską a Śląskiem, który wówczas należał do Czech, od XVI w. do Monarchii Habsburskiej, a jeszcze później do Prus. Wskutek postanowień pokoju w Miliczu Poniec przez ponad 400 lat był miastem nadgranicznym.

1424, 3 sierpnia – Król Władysław Jagiełło w czasie pobytu w Koninie potwierdził lokację Ponieca. Uczynił to na prośbę dziedzica miasta Bartosza Sokółowskiego. Poniec z przedmieściem i wsią Śmiłowo został przeniesiony z prawa polskiego na prawo niemieckie, zwane magdeburskim. Odtąd mieszkańcy we wszystkich sprawach karnych nie podlegali jurysdykcji urzędników królewskich, ale sądowni wójt. Od jego wyroków mogli wnosić odwołanie do instancji prawa magdeburskiego.

1708, 28 sierpnia - Do Ponieca wkroczyły obce wojska. Działyły one na terenie Wielkopolski w okresie wojny północnej, w której Szwecja walczyła z Rosją, popieraną przez elektora saskiego Augusta II Mocnego, będącego jednocześnie władcą Rzeczypospolitej. Wkroczenie wojsk wiązało się z uciążliwymi dla mieszkańców obowiązkami ich kwatrowania i wyżywienia. W trakcie pobytu żołnierze dopuszczali się licznych rabunków. Trwały one do 5 stycznia 1709 r.

1842, 2 sierpnia - Położono kamień węgielny pod budowę ratusza na terenie parceli przy rynku, kupionej przez władze miejskie od kupca Rothertha za sumę 800 talarów.

1940, 15 i 30 sierpnia – Okupacyjne władze hitlerowskie przeprowadziły kolejne operacje przymusowego wysiedlenia ludności polskiej. Poprzednie wysiedlenia miały miejsce w grudniu 1939 r. i kwietniu 1940 r.

1941, 20 sierpnia – W budynku szkoły w Rokosowie hitlerowcy założyli obóz dla Żydów, których wykorzystywano do prac melioracyjnych. Podobny obóz dla Żydów istniał w Dziegoczy.

1946, 25 sierpnia – Wznowiono, przerwana wskutek wojny, działalność Kurkowego Bractwa Strzeleckiego. Prezesem został Klemens Sikorski, sekretarzem Edward Ratajczak, skarbnikiem Jan Majer, a komendantem Stanisław Dembiński. Kilka lat później ówczesne władze państwowe zlikwidowały bractwa kurkowe, w tym również ponieckie.

GRZEGORZ WOJCIECHOWSKI

Najstarsza w gminie

Weronika Dudek z Ponieca jest najstarszą mieszkanką gminy. 25 stycznia 2012 roku będzie miała 100 lat i jest starsza o kilka miesięcy od przedstawianej już na łamach naszej gazety Marianny Kmiecik z Zytowiecka.



Weronika Dudek urodziła się w Robczysku. Od najmłodszych lat pomagała rodzicom w gospodarstwie rolnym - na polu, w hodowli bydła. Zajęła się także szyciem jako krawcowa. Gdy przywędrowała do Ponieca, zamieszkała w jednej z kamienic na rynku. Na parterze prowadziła sklep pasmanteryjno-galanteryjny, a na piętrze mieszkała. Miała o 20 lat starszego od siebie męża. Urodziła dwóch synów: Stanisława i Edwarda. Jej mąż umarł w 1977 roku w wieku 85 lat. Doczekała się sześciu wnuków, dziewięciu prawnuków i jak na razie żadnych praprawnuków. Obecnie na rynku w Poniecu mieszka ze swoim synem Stanisławem, który razem z opiekunką z OPS starają się codzienne czynności uczynić łatwiejszymi. Niestety, pani Weronika od dwóch lat w zasadzie już nie wychodzi z łóżka, od czasu gdy pewnego dnia upadła nieszczęśliwie na chodniku

ponieckiego rynku. Dawniej prowadziła jednak aktywny tryb życia, bardzo wczesnie zaczynała pracę, sama rowerem jeździła do Rawicza po towar do sklepu. Wszędzie było jej pełno. Unikała lekarzy jak ognia i nigdy nie miała większych problemów ze zdrowiem. Twierdzi nawet, że nigdy nie musiała żadnych lekarstw. Nie zapaliła papierosa, a z alkoholi zna jedynie wino. W pełni aktywna zawodowo była do 80. roku życia. Później coraz wyraźniej odzywały się przypadłości związane ze starością, była coraz słabsza, gorzej słyszała i widziała, ale jak dotąd na szczęście nie dręczyły jej żadne poważniejsze choroby. Codzienne posiłki pani Weroniki od zawsze związane są z tradycyjną polską kuchnią. Nie wyobraża sobie, aby można było jadać inaczej. Najstarszej mieszkance gminy Poniec życzymy 100 lat i więcej oraz nieustannej pogody ducha.

NIE ZAPOMNIJ WE WRZEŚNIU

We wrześniu przede wszystkim rozpoczynamy nowy rok szkolny. Dzieci wracają po wakacjach do szkół.

Zawsze 1 września, w rocznicę wybuchu II wojny światowej, obchodzimy Światowy Dzień Pokoju. W tym miesiącu wszyscy pamiętać też powinni o chorocy. 21 września jest Światowym Dniem Choroby Alzheimera, a 25 września Międzynarodowym Dniem Niesłyszących. To ostatnie święto obchodzi się od 1958 roku, zawsze w ostatnią niedzielę września. We wrześniu obchodzimy także Międzynarodowy Dzień Turystyki – 27 i Światowy Dzień Morza – 28.

HOROSKOP

Baran 21.03-19.04

Najbliższe dni, to doskonały czas na rozrywkę, odwiedźmy i przyjęcia. Możesz stać się duszą towarzystwa. W sprawach miłosnych uważaj na złych doradców. Postaw na intuicję. W pracy dobry kontakt z szefem.

Byk 20.04-20.05

Miłość uśmiechnie się do singli. Stałe związki mogą słabnąć, więc jeśli coś zacznie się psuć, postaraj się szybko wyjaśnić problem. W pracy nie będziesz narzekać na brak zajęć. Spodziewaj się większej gotówki.

Bliźnięta 21.05-21.06

Optyzmizm i radość życia sprawią, że będziesz się teraz bardzo dobrze czuć. Może poznasz jakąś wspaniałą osobę. W pracy szef zechce wycisnąć z Ciebie siódme poty. Ciężki zwłaszcza będzie ostatni tydzień miesiąca.

Rak 22.06-22.07

Przekonasz wreszcie partnera, że więcej można osiągnąć uśmiechem i dobrym słowem, niż krzykiem. To będą bardzo ważne rozmowy. Uważaj na wydatki. Warto ubiegać się o podwyżkę.

Lew 23.07-22.08

Zrób bilans strat i zysków ostatnich miesięcy. Może dojdiesz do wniosku, że zastępujesz na odmianę i ucieczkę od codzienności. Wyjeżdź gdzieś, znajdź nowe hobby, skorzystaj z zaproszeń do zabawy. Zdrowie dobre.

Panna 23.08-22.09

W pracy nadarzy się okazja, by zaskoczyć kolegów i szefów nowymi pomysłami. Jeśli się nimi zainteresują, możesz liczyć na podwyżkę. Samotne Panny mają szansę na wielką namiętność.

Waga 23.09-22.10

Masz za sobą pracowity okres, więc nie rezygnuj z odpoczynku. Jeśli nie możesz wyjechać, zaplanuj wszystkie weekendy na pełnym luzie. Pomyśl też o romantycznym wieczorze. Finanse w normie.

Skorpion 23.10-21.11

W skarbonce, mimo wydatków, nie będzie pusto. Ale nie przesadzaj z bardzo drogimi zakupami. Postaraj się znaleźć czas dla rodziny. W pracy droga do sukcesu nie będzie usłana różami.

Strzelec 22.11-21.12

Nie lekceważ objawów czyjegoś zainteresowania. Tylko patrzeć, jak z nowej znajomości zrodzi się uczucie. Zadbaj o zdrowie, bo Twoje samopoczucie będzie się zmieniać jak w kalejdoskopie. Skontroluj układ pokarmowy.

Koziorożec 22.12-19.01

Rozpiera Cię energia i masz ochotę na zmiany. Uważaj jednak, by czegoś nie zniszczyć. Każdy pomysł konsultuj z bliskimi. W pracy stawiaj na nowe kontakty. To kapitał na przyszłość.

Wodnik 20.01-18.02

Wielu znajomych będzie szukać Twojego towarzystwa. Niektórzy nawet poproszą Cię o pomoc. Nie odmawiaj. W domu czeka Cię ważna rozmowa z bliskimi. Dotyczyć będzie przyszłości.

Ryby 19.02-20.03

Wenus zapewni Ci powodzenie w przyjaźni i miłości. W stałych związkach nastąpi ocieplenie. W drugiej połowie miesiąca możesz spodziewać się zmian w pracy. Nie licz jednak na większe zarobki.

Krzyżówka z nagrodą



Kosmetyki Garnier

Przeciwieństwo zysku	2	Gaz szlachetny zwany emanacją radową Rn	9	Rybożerna z rodziny łasicowatych Legendamy przodek Mieszka I	14
Samce owiec domowych					
Opad z kulkami lodu			12		6
	17	15	8	Podium do występów artystycznych	
Najważniejszy na kopercie					7
Przemowa z kieliszkiem w ręku Tomasz, prezydent filaretów Ojciec Jagienki z Krzyżaków			1		3
	16		5	Dzielnie walczył pod Troją	Mocny pachnący alkohol
Poлезny rozrośnięty iglak, np. świerk		Kolorowa papuga Olga wśród koleżanek	4		
	11				13
		Kontuar sklepowy			
Kurtka dżokeja					10

1	2	3	4	3	5	6	7		8	5	6
9	4	10	4	11	12	13	5	7	13		
14	15	16	12	17	1	8	12				

Rozwiązanie powstanie po przeniesieniu liter oznaczonych cyframi od 1 do 17 do odpowiednich kratek poniżej. Prawidłowe rozwiązanie należy przepisać na kartkę i wysłać lub dostarczyć do Gminnego Centrum Kultury w Poniecu. Rozwiązanie można też przesłać e-mailem na adres krzyzowka@gck.poniec.eu. Prosimy pamiętać o podaniu imienia, nazwiska i adresu zamieszkania. Wśród nadawców prawidłowych odpowiedzi wylosujemy nagrodę. Na rozwiązanie czekamy do 10 września. Rozwiązanie poprzedniej krzyżówki brzmiało **LATO ZASKOCZYŁO ŚNIEGEM**. Nagrodę wylosowała **Żaneta Dykier z Czarkowa**. Zapraszamy do GCK po odbiór nagrody.

Sięgnij po zioła

Czarny bez pomaga na użądlenia. Jeśli więc potną nas komary lub użądli osa, warto rozejrzeć się wokół i znaleźć drzewo czarnego bzu. Liście należy rozetrzeć w dłoni, tak by puściły sok. Potem przyłożyć je do bolącego miejsca. Sok z liści złagodzi zaczerwienienie, swędzenie, ból. Warto wiedzieć, że zamiast liści bzu czarnego można też użyć liści pietruszki, mięty lub melisy.

Mięta łagodzi ból głowy. Najczęściej w ogródkach hodujemy mięte pieprzową, ale jej dzika odmiana rośnie także na łąkach. Mięta zawiera olejek mentolowy, który chłodzi i działa przeciwbólowo. Zmiażdżone i rozarte świeże liście mięty dobrze jest położyć na kilka minut na skronie. A letnia herbatka ze świeżych liści mięty ułatwia trawienie i świetnie gasi pragnienie.

Czarne jagody regulują pracę jelit. Czarne jagody zawierają sporo błonnika, który przeciwdziała zaparciom. Hamuje też biegunkę, odtruwa, łagodzi podrażnienia jelit i ból brzucha. Przy zaparciach wystarczy po prostu jeść świeże owoce, a przy biegunkach pić sok z jagód. Liście borówki zwanej czarną jagodą obniżają poziom cukru we krwi.

Letnie sałatki

Brokułowa z jajami

4 jajka, świeży jędrny brokuł, duży ogórek, pęczek szczypiorku, sól, pieprz do smaku, 15 dag jogurtu naturalnego, 2 łyżki majonezu.

Jajka ugotuj na twardo. Ostudź, obierz, pokrój w grube plastry. Kwiaty brokuła podziel na małe różyczki i pokrój je na półówki. Obrany ogórek potnij w plasterki. Składniki wymieszaj w salaterce.

Oplucz, odsącz i posiekaj szczypiorek. Jogurt wymieszaj z majonezem, dodaj szczypiorek oraz sól i pieprz do smaku. Sosem polej sałatkę. Podawaj z pieczywem lub posypaną czosnkowymi grzankami.

Ze świeżych warzyw

20 dag szparagów (mogą być z puszek), 10 dag zielonego groszku, sól, cukier, garść fasolki szparagowej, kilka dymek ze szczypiorkiem, 2 małe cukinie, oliwa do smażenia, 2 ząbki czosnku, ocet winny, pieprz, 2 garście rukoli, kilka gałązek świeżego oregano.

Szparagi odsącz, połam na mniejsze kawałki. Groszek odsącz. Oczyszczoną fasolkę ugotuj na półtwardo, odcedź. Dymki pokrój na długie kawałki. Cukinie wyszoruj, pokrój w plasterki. Na patelni rozgrzej oliwę, wrzuc obrane, przekrojone ząbki czosnku, przesmaż je i wyjmij. Włóż plasterki cukinii, przesmaż szybko, żeby nie straciły jędrności. Zdejmij z ognia, warzywa ostudź, przetnij do salaterki razem z sosem, który wytworzył się w czasie smażenia. Włóż szparagi, groszek, dymkę i fasolkę, skrop octem, oprósź solą, pieprzem i cukrem, wymieszaj wszystko z rukolą i oregano. Podawaj z chrupiącym pieczywem.

Z papryki i jajek

100 g żółtego sera, papryka czerwona, papryka żółta, pęczek rzodkiewki, 2 jajka na twardo, 3 kiszane ogórki, 2 pomidory, szczypiorek, sól, pieprz.

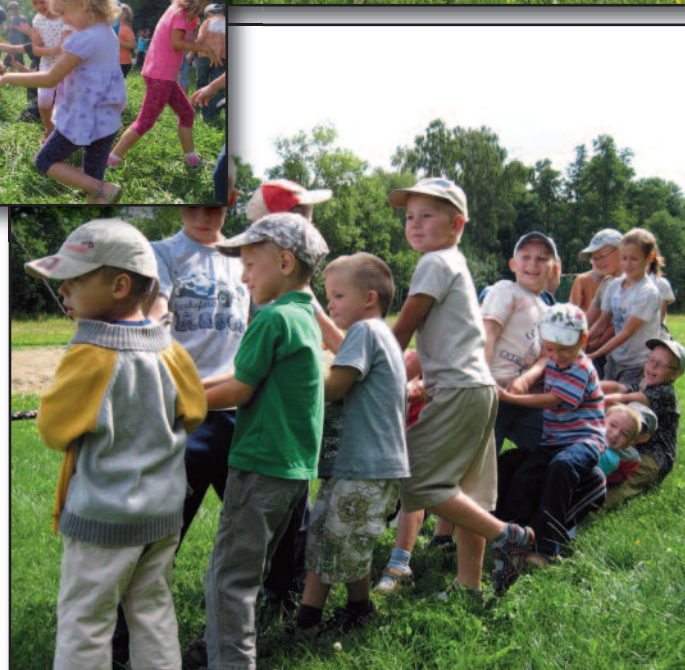
Podane składniki kroimy w drobną kostkę. Wszystko razem mieszamy. Doprawiamy do smaku solą i pieprzem.

(: (: HUMOR :) :)

List syna do ojca, arabskiego szejka: "Drogi tato, Berlin jest wspaniałym miejscem, ale czuję się zawstydzony, gdy podjeżdżam swoim złotym ferrari pod szkołę, bo wszyscy tu dojeżdżają pociągami, twój Amir". Odpowiedź ojca: "Drogi synu, przesyłam ci 20 milionów dolarów. Kup sobie pociąg, twój kochający ojciec".

WESOŁO I BEZPIECZNIE

Pod hasłem „Wesoło i bezpiecznie” odbyły się spotkania z policjantami i strażakami w Zajeździe u Jańczaka w Rokosowie, w leśniczówce Karzec i Śmiłowie.



Kraina smaków

Nadzwyczajnym zainteresowaniem dzieci cieszyły się wyjazdy do Boszkowa w ramach imprezy „Kraina smaków”. Na miejscu, oprócz spróbowania smakołyków i laski najmłodszy zapoznali się z tajnikami robienia deserów lodowych i przyrządzania pizzy, a następnie każdy przygotował własny deser i pizzę. Spalanie zdobytych kalorii odbywało się podczas wspólnej zabawy przy muzyce.



Warsztaty edukacji twórczej „Spotkanie ze sztuką”, które odbywały się w 11 miejscowościach gminy, pozwoliły w zabawny sposób dotrzeć do dziecięcej twórczej wyobraźni. Zabawa polegała przede wszystkim na malowaniu twarzy, tworzeniu kolorowej kartki dla przyjaciela i malowaniu podwodnego świata.



Szybko minęły **Zielone Wakacje**. Były wesołe, pełne wrażeń, niesamowitych przygód dla najmłodszych i zapewne niezapomniane. Teraz pozostały zdjęcia i wspomnienia. Pogoda, która podczas wakacji nas nie rozpieszczała, pokrzyżowała plany przy organizacji turnieju siatkowej piłki plażowej. Aura była w większości deszczowa, ale nie zepsuła dobrych humorów dzieci i młodzieży. Organizatorzy serdecznie dziękują wszystkim, którzy uczestniczyli w zajęciach, a szczególnie tym osobom, które dobrowolnie pomagały podczas przygotowań **Zielonych Wakacji**. Zabawa z chustą animacyjną Klanzy była największą atrakcją warsztatów taneczno-rytmicznych.

